

WOBEC GAŁCZYŃSKIEGO: IWASZKIEWICZ I INNI (Z DZIEJÓW POETY NIEOBOJĘTNEGO)

Jarosław Iwaszkiewicz znał Gałczyńskiego jeszcze przed 1939 rokiem. Wspominał o jego obecnej nieobecności w grupie młodych członków grupy literackiej „Kwadrygi”, gdy odwiedzili autora *Oktostychów* w warszawskim mieszkaniu z oskarżeniem o brak zaangażowania społecznego. Mieli go za „niespołecznego snoba”. Nie wiadomo, dlaczego wśród oskarżycieli nie było najbardziej utalentowanego kolegi¹. Jego nieprzybycie, nawet jeśli było przypadkowe, jest symboliczne. Gałczyński nie nadawał się na prokuratora. Wolał afirmować, błaznować, kreować nonsensowne, a przynajmniej kłopotliwe skojarzenia niż obarczać winą. Bliższa mu była dwuznaczna skarga niż żądza oskarżania.

Drogi kariery literackiej obu przecinały się wcześniej w związku ze współpracą z powołanym z inicjatywy obozu piłsudczykowskiego tygodnikiem satyrycznym „Cyrułik Warszawski” (1926–1934). Wypowiedzi jednego i drugiego sąsiadują ze sobą w ankiecie „Prosto z Mostu” *Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1937* („Prosto z Mostu” 1938, nr 6, s. 5). Iwaszkiewicz chwalił zbiór esejów Bolesława Micińskiego *Podróż do piekieł* i powieść Roberta Gravesa *I, Klaudiusz*, Gałczyński zaś monografię Józefa Birkenmajera *Bogurodzica Dziewica*².

Iwaszkiewicz sportretował poetę, jakby występował on w dwóch diametralnie odmiennych postaciach: w stanie upojenia i trzeźwości, jako ktoś sympatyczny i odpychający, radosny i zalękniony. Motyw tej dwoistości powraca w nieocenzurowanych czy też nieretuszowanych wspomnieniach o Gałczyńskim. Obaj spotykali się lub natrafiali na siebie. Skamandryta wzdychał na dźwięk imienia nabrzmiałego wspomnieniami i zagadkowością: „Konstanty! Ile wspomnień.

¹ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, wyd. 2 popr., Warszawa 1968, s. 324–326.

² O udziale Gałczyńskiego w ankiecie zob. Z. Chojnowski, *Listy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego do Redaktora „Prosto z Mostu”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2019, nr 3, s. 75–98.

Pijaniusieńki na Mazowieckiej, trzeźwy w „Zodiaku”, zadziorny, nieżyczliwy – a potem zadziwiająco neurasteniczny”³. Jedną z twarzy niedługo po wojnie zapamiętał bardzo dobrze. Iwaszkiewiczowie z córką Teresą i wychowankiem Wiesiem Kępińskim Wielkanoc 1948 roku spędzali w okropnej willi Zawodowego Związku Literatów Polskich „Lucylla” w Zakopanem. Podczas pobytu odwiedzał wypoczywającą czwórkę Gałczyński. Lubił Annę Iwaszkiewicz, której zadedykował wiersz pt. *Karol Szymanowski*:

(poetycka wersja rozmowy na Rynku krakowskim w pobliżu domu
„Pod Murzynami” w nocy z dnia 1 na 2 kwietnia 1947)

Annie Iwaszkiewiczowej

Tak. To tu:
koło tych Murzynów z Konga;
pod tą gwiazdą, co tak śmiesznie bzyka.
I ten wiatr, co chciałby coś powiedzieć, a się jąka:
Mu –
mu –
mu –
muzyka.
A w muzyce flażolety,
z flażoletów tkaniny perskie,
rozumie pani? chromatyczna nuta –
tylko słuchać... (polskiej biedy),
długo słuchać... (aż do śmierci).
I ten smak w ustach,
jak dojrzałego,
z raju spadającego
grejpfruta⁴.

Wiersz ze względu na personalny tytuł i treść muzyczną powinien być poświęcony Iwaszkiewiczowi, który przyjaźnił się i artystycznie współpracował z Szymanowskim (Anna obwiniła go za nie zawsze dobry wpływ na jej męża). Czyżby poprzez żonę Iwaszkiewicza i wspomnienie o Szymanowskim Gałczyński chciał zbliżyć się do autora *Dionizji*? Powodem powstania wiersza była 10. rocznica śmierci wielkiego kompozytora, którego pamięć uczciła redakcja „Przekroju”⁵.

³ J. Iwaszkiewicz, *Portrety na marginesach*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 2004, s. 38–39.

⁴ K.I. Gałczyński, *Liryka: 1926–1953*, wyb. i wstęp A. Międzyrzecki, Warszawa 1962, s. 133. Pierwodruk wiersza: „Przekrój” 1947, nr 105 (z 13–19 kwietnia 1947), s. 4.

⁵ Okolicznościowy liryk dopełnia rocznicowy artykuł Z. Mycielskiego o K. Szymanowskim pt. *Dziesięć lat temu...* Kompozytor zmarł 29 marca 1937.

W związku z cytowanym wierszem i listem od Iwaszkiewiczowej autor *Listów z fiołkiem* pisał w Krakowie 5 maja 1947:

Droga Pani,

List Pani sprawił mi wielką przyjemność. Cieszę się, że przyjęła Pani moją skromną dedykację, jak również rad jestem z zaproszenia do Stawiska. Oczywiście, że przy nadarzającej się bytności w Warszawie z zaproszenia skwapliwie skorzystamy. Paradoksalne, ale prawdziwe: mimo tyluletniej znajomości nigdy dłużej, niż 6 minut nie gadałem z Jarosławem! Ręce Pani całuję i córy⁶ pozdrawiam

K.I. Gałczyński⁷

Rok później w Zakopanem zapewne rozmowy obu literatów trwały dłużej niż 6 minut. Ale podczas zapamiętanego wieczora to Gałczyński długo monologował. Gdy się zasiedział, poprosił starszego kolegę o odprowadzenie na Krupówki. Autora *Zaczarowanej drożki* – zdaniem skamandryty – trawił niepokojący lęk⁸. Do zakopiańskiego wielkanocnego pobytu 54-letni twórca powrócił w felietonie z cyklu *Listy do Felicji* w „Nowinach Literackich” z 16 maja 1948. Poruszył kwestię starości objawiającej się „uczuciem niezrozumienia”. Zauważył to, gdy słuchał, jak Gałczyński i Janusz Minkiewicz czytali głośno przed licznie zgromadzoną publicznością teksty z „Przekroju” i „Odrodzenia” (jesienią 1946 autor *Pieśni o fladze* swój kabaretowy talent realizował, występując w pierwszym programie krakowskiego teatryku satyrycznego „Siedem Kotów”⁹). Iwaszkiewicz uświadomił sobie, że sposób czytania młodszych o pokolenie kolegów po piórze był dla niego czymś przykrym. Patrzył na ich występ ze zgorzleniem, jakby to były pląsy w stylu boogie woogie. Domniemywał, że jego rodzice z podobnym niesmakiem obserwowali

⁶ Córki Iwaszkiewiczów to Maria (1° v. Włodek, 2° v. Wołosz, 3° v. Wojdowska) – polska pisarka, felietonistka, dziennikarka, długoletnia redaktorka Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, żyła w latach 1924–2019 – i Teresa (po mężu Markowska) – pracowała w redakcjach pism kobiecych, a następnie jako redaktor w wydawnictwie „Sport i Turystyka”, żyła w latach 1928–2012.

⁷ Za przekazanie skanów listu dziękuję dyrektorowi Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu Wojciechowi Kassowi. Oryginał znajduje się w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku (Podkowa Leśna).

⁸ J. Iwaszkiewicz, *Portrety na marginesach*.

⁹ Według Gałczyńskiego, „scena miała stać się miejscem intelektualnej, antykołtuńskiej prowokacji, utrzymanej w poetyce drukowanego wówczas na łamach »Przekroju« Teatryku Zielona Gęś (tę nazwę miał też nosić kabaret), jednakże niezrozumienie, a nawet niechęć, z jakimi spotkał się pierwszy program [*Trzy razy miau* (IX 1946) – przyp. Z.Ch.], spowodowały odejście od wstępnych założeń, a zarazem rozluźnienie współpracy poety z [kabaretem] »Siedem Kotów«, który „stał się jednym z najważniejszych kabaretów powojennej Polski, przełamując schematy przedwojennego kabaretu warsz. za pomocą poetyckiej wyobraźni i satyry atakującej przyzwyczajenia widza”, *Siedem Kotów*, [hasło w:] *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa 2000, s. 895.

skoki charlestona, który wówczas, gdy był małym chłopcem, wydawały się normalnym tańcem¹⁰. Gałczyński w oczach skamandryty trzy lata po wojnie jawił się więc jako reprezentant nowych czasów, nowej kultury, która polega na luzowaniu norm i form obyczajowych.

Zbliżenia i rozdźwięki wobec najsłynniejszego kwadryganta uwidoczniły się na łamach „Nowin Literackich”, które Iwaszkiewicz redagował w latach 1947–1948 jako powojenną krajową kontynuację „Wiadomości Literackich” – podstawowej trybuny wypowiedzi skamandrytów. Przypomnijmy, że ten najbardziej wpływowy tygodnik dwudziestolecia międzywojennego nie otworzył się na współpracę z Gałczyńskim. Autor *Balu u Salomona* związał się z opozycyjnym wobec „Wiadomości Literackich” radykalno-narodowym tygodnikiem „Prosto z Mostu” Stanisława Piaseckiego.

Obecność nazwiska Gałczyńskiego w „Nowinach Literackich” rozpoczęła się całkiem obiecująco. Otóż na pierwszej stronie tygodnika z 27 lipca 1947 (4 dni przed 3. rocznicą Powstania Warszawskiego) ukazał się siedmioczęściowy *Tristan przebrany (ballada)* Iwaszkiewicza zadedykowany „Konstantemu Gałczyńskiemu”¹¹. Na tej samej stronie znajduje się zdjęcie Iwaszkiewicza z podpisem, że pisarz za dwa tomy opowiadań (*Nowele włoskie* i *Nową miłość*) otrzymał nagrodę tygodnika „Odrodzenie” w wysokości 250 000 zł. To, że redaktor naczelny „Nowin Literackich”, związanych politycznie z Polską Partią Socjalistyczną, został uhonorowany przez organ prasowy umocowany w środowisku Polskiej Partii Robotniczej, było przejawem etapu jednoczenia się obu ugrupowań politycznych (15 grudnia 1948 połączyły się, tworząc Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą).

Dłaczego twórca *Tristana przebranego* (pisanego podczas przechodzenia tyfusu 13 grudnia 1946 roku) zadedykował satyrykowi i lirykowi, który podczas antyniemieckiego zrywu stolicy przebywał w obozie jenieckim w Altengrabow, gdzie więziono także powstańców warszawskich? Dlatego, że zarówno ballada Iwaszkiewicza, jak i *Kolczyki Izoldy* Gałczyńskiego, które ukazały się w „Odrodzeniu” z 29 września 1946¹², w sposób zaszyfrowany odnoszą się do Powstania Warszawskiego¹³? Nie ma wątpliwości co do tego, że poemat autora *Matki*

¹⁰ Eleuter [Jarosław Iwaszkiewicz], *O starości*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 20, s. 7.

¹¹ J. Iwaszkiewicz, *Tristan przebrany (ballada)*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 19, s. 1.

¹² K.I. Gałczyński, *Kolczyki Izoldy. Małe oratorium*, „Odrodzenie” 1946, nr 39, s. 1.

¹³ „Poemat *Kolczyki Izoldy* należy do najbardziej »zaszyfrowanych« utworów poety” – T. Wilkoń, *Poematy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, Katowice 2010, s. 50. A. Kulawik jest przekonany, że utwór ten upomina się „o respektowanie zasady zdrowego rozsądku, którego uczy życie, nie poezja” – A. Kulawik, *Kolczyki Izoldy? Kolczyki Baraniej Mordy!*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2004, nr 4, s. 59–69.

Boskiej Stalagów zainspirował Iwaszkiewicza do ułożenia *Tristana przebranego*¹⁴. Napomyka w objaśnieniu do utworu *Podróż do Patagonii*, w którym autor *Matki Joanny od Aniołów* wyznaje swoją intencję, aby „naśladować z polskich poetów Miłosza i Gałczyńskiego (zwłaszcza jego niezapomniane *Kolczyki Izoldy*, które już pobudziły go do napisania zapomnianego poematu *Tristan przebrany*), z cudzoziemców Eliota i Nerudę”¹⁵.

W *Podróży do Patagonii* są też wersy, które kontrapunktowo i negatywnie odnoszą się do „zielonego Konstantego”: „Tu poeta, co z Dantem jest na ty / i zachwala swój perski towar, / Gałczyński na gałęzi kracze jak ruska gałka”¹⁶. W krytycznej czy raczej prześmiewczej i wieloznacznej wzmiance nawiązuje się do pseudoetymologii nazwiska, które rzekomo pochodzi od rosyjskiego słowa „gałka” oznaczającego kawkę (według badaczy antroponimów nazwisko Gałczyński ma prawdopodobnie etymologię odmiejscową, biorąc swój początek od nazwy Gałczyn w powiecie konińskim¹⁷). Figura kraczącego jak kawka wskazuje na kogoś, kto wypowiada się nadmiernie, brzydko i stadnie. Wybitny etymolog krakowski Franciszek Sławski zauważył, że z właściwym temu gatunkowi ptakiem „naprzykrzaniem się niemiłym głosem” wiąże się geneza staropolskiego słowa „kawy” (które nie ma nic wspólnego z określeniem aromatycznego czarnego napoju), oznaczającego: ‘brednie, banialuki, głupstwa’. Etymologizująca interpretacja ma swoje rozleglejsze uzasadnienie. Nad *Podróżą do Patagonii* Iwaszkiewicz pracował etapami: 8–24 marca 1949 i 4 kwietnia 1949, a objaśnienia pisał jesienią 1949. Był to czas, kiedy narastał dystans środowiskowy wobec Gałczyńskiego.

Iwaszkiewicz w liście do Jerzego Lisowskiego z 8 marca 1949 zwierzał się, że zaczął szkicować *Podróż do Patagonii* w stylu Eliota i Nerudy jako rapsodię, w której może sobie na wszystko pozwalać. Tutaj zapisana jest pierwotna, bardziej dobitna i ekspresyjna wersja powyższej frazy: „Gałczyński na gałęzi jak ruska gałka gdaka!”¹⁸, w której autor frywolnego *Wróbelka* upodobniony jest do kury (gdyby pozostał pierwszy wariant: „Gałczyński na gałęzi jak ruska gałka pieje!” – „zielony

¹⁴ Dodajmy na marginesie, że być może dedykacja była także symbolicznym echem pobytu Natalii i Kiry Gałczyńskich na Stawisku. Matka z kilkuletnią córką po wydostaniu się ze zrujnowanej popowstańczej Warszawy przeżyły srogie warunki obozu przejściowego w Pruszkowie, a następnie wycieńczone znalazły dobrą opiekę na Stawisku, które w czasie niemieckiej okupacji stanowiło azyl dla osób związanych z literaturą, sztuką, muzyką, teatrem i wielu innych. Gdy jednak Gałczyński powrócił do Polski 22 marca 1946, z żoną Natalią i córką Kirą zamieszkał w Domu Literatów przy ulicy Krupniczej 22 w Krakowie.

¹⁵ J. Iwaszkiewicz, *Wiersze*, t. 2, Warszawa 1977, s. 207.

¹⁶ Tamże, s. 69–71.

¹⁷ <https://nazwiska.ijp.pan.pl/haslo/show/id/5897> [dostęp: 8.12.2023].

¹⁸ 111. J. Iwaszkiewicz do J. Lisowskiego, [w:] A. i J. Iwaszkiewiczowie, Jerzy Lisowski, *Listy 1947–1979. T. 1*, oprac. i przyp. A. i R. Papiescy, wstęp R. Papieski, Warszawa 2020, s. 208.

Konstanty” przypominałby koguta). W czerwcu 1950 Ważyk w słynnym referacie na V Zjeździe Związku Literatów Polskich skrytykował nie tyle Konstantego Ildefonsa, ile „kanarka”, który zagnieździł się w jego wierszach ze zbioru *Ślubne obrączki*, którego druk ukończono 28 grudnia 1949 roku. W tym najbardziej warszawskim tomie Gałczyńskiego tylko nieliczne wiersze spełniały oczekiwania kodyfikatorów realizmu socjalistycznego, takie jak na przykład: *Kwiaty na tor*, *Przed mauzoleum Lenina*, *Służba Polsce*. Liryzm, bogactwo odniesień do mitologii łączących się z codziennością, prywatność głosu, znizanie tonu niwelującego urzędowy patos, tęsknota za stabilnym życiem – nie mogły się podobać tym, którzy od poetów domagali się wierszy krzykliwych, bojowych, szermujących ideologicznymi zapewnieniami oraz wiernopoddanymi deklaracjami. Dlatego poeta-komunista Ważyk postulował: „Słuszniej by było, gdyby Gałczyński ukręcił leb temu rozwydrzonemu kanarkowi”¹⁹. Wydaje się jednak, że autor *Ślubnych obrączek* ze względu na popularność i uznanie znakomicie nadawał się do

¹⁹ Wypowiedź ma swój kontekst: „Im mniejsza dojrzałość ideowa, im słabsza więź z postępowym nurtem, tym łatwiej te naloty nadgryzają poezję. Tendencje na pozór przeciwstawne mogą współżyć i grać ze sobą, utrzymując stan niedojrzałości ideowej. Manifestacją takiej poezji są *Obrączki ślubne* Gałczyńskiego. W tych wierszach poeta rzeczywiście deklaruje się po stronie demokracji ludowej, po stronie socjalizmu, a na dowód – rozkłada nam przed oczami zdemolowany kramik mieszczańskiego inteligenta. Czego tam nie ma? Jest lamus szlacheckiego baroku z antycznymi bogami, pstrokaczna cudzoziemskich słówek, wyprzedają całej neoromantycznej starzyzny poetyckiej, cygańskie, antyfilisterskie facecje, a spoza tych facecji naraz wyłania się z wierszy Gałczyńskiego filisterski kącik z kołeczkiem i firankami. Wszystko to prosi się o zestawienie ze znakomitym wierszem Majakowskiego:

Czerwona ramka
Marks na ścianie.
Kot się ociera o Izwiestia stare.
A pod sufitem
Piszczy nieustannie
Rozwydrzony kanarek.

Słuszniej by było, gdyby Gałczyński ukręcił leb temu rozwydrzonemu kanarkowi, który zagnieździł się w jego wierszach. Oczyszczenie poezji ze smaczków i pięknotek burżuazyjnej poetyki z czasów imperializmu, ze skłonności formalistycznych i tradycji zepsutego baroku staje się pilnym zadaniem poetów i krytyków literackich” – A. Ważyk, *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej. Referat wygłoszony na V Zjeździe Związku Literatów Polskich*, „Nowa Kultura” 1950, nr 14, s. 1–2. Cytat poetycki pochodzi z wiersza W. Majakowskiego *O plugastwie* – był drukowany w całości lub we fragmentach w programach teatralnych z okazji wystawiania jego sztuki *Pluskwa* (np. w radomsko-kieleckim Teatrze im. S. Żeromskiego – 1955, w Teatrze Bałtyckim w Koszalinie – 1963, w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie – 1978). Do wiersza rosyjskiego poety nawiązał działacz Komunistycznej Partii Robotniczej Polski Witold Wandurski w utworze *Precz z kanarkami* z 1924 r. (opublikowanym w tomie *Sadze i złoto*, Warszawa 1926, s. 38–39), zob. H. Karwacka, *Witold Wandurski – propagator twórczości Majakowskiego w Polsce (przyczynek do recepcji)*, „Prace Polonistyczne” z. 28 (1972), s. 75–95.

spektakularnego manipulowania środowiskiem literatów. Jeśli uzmysłowimy sobie, że autor *Kolczyków Izoldy* przez pierwsze powojenne lata był z jednej strony gloryfikowany, a z drugiej przypisywano mu rolę swego rodzaju poety „do bicia”, wystąpienie Ważyka jawi się jako rytualno-werbalne i retoryczne napiętnowanie twórców, by utrzymać ich w posłuszeństwie. Gałczyński, odkąd powrócił do Polski, był tematem komentarzy afirmujących, jak i nieprzychylnych²⁰, bo miał wysoką rozpoznawalność dzięki prasie i spotkaniom autorskim odbywanym w całym kraju. Iwaszkiewicz miał świadomość, że autor *Teatryku Zielona Gęś* spotykał się z negacją albo uwielbieniem. Uchodził za nowatora albo grafomana, któremu z łatwością przychodziło układanie rymowanych strofek na zamówienie, na telefon czy z okazji rocznic. Niemal było przejawów dyskredytacji Gałczyńskiego i jego „liryki, tkliwej dynamiki”. Iwaszkiewicz dostrzegał jednak w koledze po piórze odporność na krytykę i brak drażliwości na jej punkcie. W omówieniu biografii Kazimierza Przerwy-Tetmajera opracowanej przez Krystynę Jabłońską z 1969 roku zwrócił uwagę na to, że nie wyobraża sobie, „żeby Tuwim albo Gałczyński odpowiadali w gazetach na każdą mniej życzliwą recenzję”²¹.

Na zadedykowanie *Tristana przebranego* Gałczyńskiemu prawdopodobnie jakoś wpłynęła jego rosnąca popularność i przychyłność władzy politycznej. „Dedykat” poczuł się wyróżniony, skoro posłał Iwaszkiewiczowi z grodu Kraka 29 lipca 1947 podszyte krztyną złośliwości i zazdrości podziękowanie:

Drogi Jarosławie,

Dziękuję Ci serdecznie za dedykację w Twoich „Nowinach”, tymcibardziej, że przyszła w momencie, gdy blask od największej literackiej nagrody polskiej spłynął pośrednio trochę i na dedykata. We wrześniu będziemy w Warszawie (w połowie września) i chcemy wtedy skorzystać z zaproszenia Pani Anny i odwiedzić Was w Stawisku.

²⁰ Dyskusję o Gałczyńskim, która odbyła się w prasie w 1946 r., podsumował Antoni Gołubiew w *Liście do K.I. Gałczyńskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 1. Autor wziął pod uwagę teksty poetów, pisarzy i publicystów, zob. S. Kisielewski, *O kosmicznym bełkocie*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 52; Z. Prószyński, *Na marginesie „Poezji” p. Gałczyńskiego*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 52; Jaszcz [Jan Alfred Szczepański], *Nagonka na Ildefonsa*, „Dziennik Polski” 1946, nr 343; Z. Jakimiak, *Wieszcz czy błazen*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 55. Po ukazaniu się epistolarnego szkicu Gołubiewa dyskusję kontynuowali: A. Chojecki, *O Gałczyńskim*, „Gazeta Ludowa” 1947, nr 39; H. Jakóbczyk, *Poeta*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 2; M. Piechal, *O poezji K.I. Gałczyńskiego*, „Dziennik Literacki” 1947, nr 13; S.F., *O poezji K.I. Gałczyńskiego*, „Płomienie” 1946/1947, nr 12; A. Stawar, *Wiersze Gałczyńskiego*, „Odrodzenie” 1947, nr 24; L. Szaflarski, *U źródeł absurdu*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 81.

²¹ J. Iwaszkiewicz, *Tetmajer*, [w:] K. Gędas, *Recenzje literackie Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2020, s. 303.

Pozdrawiam Panią, Dzieci i primordialnie Ciebie. Odpisz, jeśli łaska.

Twój Konstanty Ildefons

Jak Ci się podoba
mój patron
w ujęciu El Greca?²²

Dedykacja i budująca się relacja nie zapowiadała szczególnego zbliżenia Iwaszkiewicza z Gałczyńskim. W biografii Radosława Romaniuka *Inne życie*²³ autor *Zaczarowanej drożki* pojawia się incydentalnie i jako element tła. Świadczy o tym to, że „zielony Konstanty” nie podjął współpracy z „Nowinami Literackimi”. Wspomniana dedykacja mogła być potraktowana jako zaproszenie do współpracy, ale Gałczyński wolał pisać do „Przekroju”, „Odrodzenia” (był jego ryczałtowym współpracownikiem) czy „Szpilek”. W koncernie wydawniczo-prasowym Polski Ludowej zorganizowanym przez Jerzego Borejszę znajdował doskonały rynek zbytu swoich tekstów.

Choć Gałczyński nie publikował w „Nowinach Literackich”, to w tygodniku tym ustosunkowywano się do jego bieżącej twórczości najpierw życzliwie, z zacięciem parodystycznym, a następnie z dezaprobatą, która – zaznaczymy to – dotyczyła tekstu wyjątkowego. Zaczęło się sympatycznie. Od 10 do 17 stycznia 1948 roku w Nieborowie Departament Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki zorganizował słynne seminarium. Jeden z uczestników, Lesław Marian Bartelski, w reportażu *Na studium w Nieborowie* zrelacjonował przebieg akcji władz centralnych, które postanowiły zbliżyć do siebie krąg poetów i pisarzy, a następnie włączyć w działania polityczne²⁴. Właściwy cel sympozjonu, czyli instrumentalizacja środowiska, przykrył zamiar Departamentu Literatury założenia – według słów Bartelskiego – „wyższej szkoły dla pisarzy”. Młodzi uczestnicy wydawali gazetkę ścienną, czyli „Tygodnik Powszechny Głosu Nieborowa”. Redaktorem naczelnym został Roman Bratny²⁵. W jednym z numerów rozpisano konkurs na „wiersz o Ziemiach Odzyskanych”. Współzawodnictwo literackie przyniosło pastisze. „Sparodiowano

²² Za przekazanie skanu listu dziękuję dyrektorowi Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu. Oryginał znajduje się w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku (Podkowa Leśna).

²³ R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza. T. 1*, Warszawa 2012; tenże, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza. T. 2*, Warszawa 2017.

²⁴ L.M. Bartelski, *Na studium w Nieborowie*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 7 (z 15 lutego 1948).

²⁵ W składzie zespołu redakcyjnego znaleźli się m.in.: Bartelski, Tadeusz Borowski, Krzysztof Gruszczyński, Tadeusz Konwicki, Stanisław Marczak-Oborski, Jerzy Piórkowski, Wiktor Worzyński i Stanisław Ziembicki, a także Wisława Szymborska.

w nich style najcharakterystyczniejszych poetów starszego pokolenia”. Zaliczony do nich został obok Władysława Broniewskiego, Pawła Hertzta właśnie Gałczyński, który niebawem rzeczywiście będzie opiewał Ziemie Zachodnie i Północne przywrócone szczęśliwie Macierzy. Zamieszkawszy w Szczecinie, wyznawał żonie i wzdychał: „A teraz – widzisz? Szczecin. / Polski Szczecin. Nasz Szczecin”²⁶. Nie wiemy, kto podjął się sparodiowania stylu autora „*Liryki, liryki, tkliwej dynamiki*”:

Księżyc nad Odrą,
jak srebrna balia.
Uśmiecha się modro,
żona Natalia.

Euterpe, alleluja.
Chrystus się rodzi,
węglem obrodzi.

Idą koboldy,
w kaloszach Izoldy,
Odra jak balet,
przez ziemię zachodnie,
w błękitnym szalu,
płynie pogodnie.

Euterpe, Alleluja,
idem, aedem, idem,
hic.

A w fortepianie Szopena,
spał inteligent, ktoś brzdąkał.
Zbudzili inteligenta,
pofrunął w charakterze aniołka²⁷.

W gałczyńskopodobnym (całkiem udanym) liryku zawierają się charakterystyczne motywy twórczości autora *Pieśni o fladze*: wariacje księżycowe, weschnienia do żony Natalii i bóstw „inteligent”, a także aluzje muzyczne, nawiązania do *Kolczyków Izoldy* i inne. Jarosław Iwaszkiewicz, który był jednym z referentów podczas nieborowskiego kursu dla młodych literatów²⁸, skwitował parodię,

²⁶ K.I. Gałczyński, *Wybór wierszy*, Warszawa 1954, s. 139.

²⁷ Cyt. za: L.M. Bartelski, *Na studium w Nieborowie*.

²⁸ Iwaszkiewicz, ale też J. Kott, A. Stawar, H.E. Michalski, mówił o realizmie i konstruowaniu prozy.

mówiąc do młodych literatów: „jesteście okrutni jak dzieci”, jakby zapomniał, że w Dwudziestoleciu międzywojennym sam parodiował autorskie style literackie²⁹.

W „Nowinach Literackich” nie ma karykatur poety, ale za to jest fraszka O „Zaczarowanej dorożce” Gałczyńskiego, w której Stanisław Jerzy Lec sportretował go frywolnie, niby-katastroficznie i zabawnie, odwołując się dyskretnie do jego nałogu i nocnych obyczajów:

Kot gryzie koniuszek księżycy rożka
i miesza ogonem imiona w Apokalipsie.
Z pustego rynku pod świst batożka
Odjeżdża nagle zaczarowana dorożka
i odsłania Ildefonsa co za nią robił psi-psi³⁰.

Prześmiewczy stosunek wobec Gałczyńskiego zaznacza się w formie złagodzonej w rubryce „Przegląd Czasopism” „Nowin Literackich” z 23 maja 1948. Nota pt. *Poetycki system taśmowy* jest tyleż prześmiewcza, co napominająca. Jest przyjacielskim ostrzeżeniem przed popadaniem w łatwiznę, nadaktywnością publikacyjną, niezamierzonym (?) komizmem (czego przejawem jest porównanie „rewolucji” do „dziewuszki” – wyraz jest rusycyzmem), stosowaniem ornamentacyjnej retoryki, a nie napiętnowaniem kolegi po piórze:

Seryjna produkcja wierszyków z systemem taśmowym K.I. Gałczyńskiego nie zawsze jest na odpowiednim poziomie. Wiadomo, produkcja *en gros* ma pewien procent tak zwanych braków, do których niewątpliwie należy wiersz pod tytułem *Hymn pierwszomajowy* drukowany w 8 numerze „Świetlicy”. Demonstrujemy próbkę:

PRZODOWNIK CHÓRU:
witam pięknymi słowy
nasz dzień pierwszomajowy!

PRZODOWNIK CHÓRU:
w dzień fabrycznego święta
pochwalmy prezydenta.

CHÓR:
pochwalmy rewolucję,
ona nigdy nie spocznie,

²⁹ Zob. J. Iwaszkiewicz, *Parodie*, [w:] Z. Chojnowski, *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Olsztyn 1999, s. 373–375. Poeta drukował pastisze na łamach „Cyrulika Warszawskiego”.

³⁰ S.J. Lec, O „Zaczarowanej dorożce” Gałczyńskiego, „Nowiny Literackie” 1948, nr 13, s. 16.

dziewuszka ona jeszcze,
lecz, jak dziewczuszka, rośnie³¹.

Od siebie możemy dodać:
rośnie ta dziewczuszka,
i stoi cała w ponsach,
czytając śliczny wierszyk
zaczynającego Ildefonsa³².

Życzliwa parodia, zdaje się, ułożona jest z intencją: nie gniewaj się, Konstanty. Pogodnie i z humorem o Gałczyńskim pisał w „Nowinach Literackich” przyjaciel z czasów aktywności warszawskiej grupy literackiej „Kwadryga” (1927–1931) Stanisław R. Dobrowolski. Felietonista, narzekając na niedbałość „ze strony Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy”, zastanawiał się, jakby to było, gdyby za wizję architektoniczną stolicy wzięli się literaci. W Warszawie Konstantego Ildefonsa, znanego kawiarza, byłyby same bary kawowe i zaczarowane drożki³³. Ale już bez uśmiechu i taryfy ulgowej wystosował *List otwarty do K.I. Gałczyńskiego*³⁴ tłumacz i ówczesnie szef redakcji literatury rosyjskiej w wydawnictwie Czytelnik (od 1950 roku na stałe współpracujący z miesięcznikiem „Twórczość”) Ziemowit Fedecki (1923–2009). Oburzył go rodzinny i prywatny charakter *Listu z Moskwy*³⁵, który poeta zaadresował do żony. Krytyk korespondencji, łączącej sprawy osobiste z moskiewskimi wrażeniami, oczekiwał nie „wyznań małżeńskich” i „gawęd na tematy [...] domowe”, lecz „obszernego opisu stolicy Związku Radzieckiego, jej pracy, życia kulturalnego, atmosfery, ludzi”, „oryginalnych spostrzeżeń”. Polemista obnaża swą małość i poucza poetę, który jego zdaniem powinien potraktować własne przeżycia „jako surowy materiał, który dopiero po przetworzeniu w formę artystyczną może stać się zjawiskiem literackim i tylko w tej postaci zasługuje na uwagę czytelnika”. Opinia Fedeckiego jest niesprawiedliwa. W *Liście z Moskwy*, owszem, nieciekawe są stonowane, a wręcz – zważywszy na to, że władze Polski Ludowej zastrzały kurs polityczno-ideologiczny – oszczędne hołdy składane Leninowi i Stalinowi, intrygują natomiast impresje o poetach i pisarzach oraz nieoczywiste spostrzeżenia. Kapitalne jest rozszerzające zakres prywatności

³¹ K.I. Gałczyński, *Hymn pierwszomajowy*, „Świetlica” 1948, nr 8, s. 1. W tym samym numerze na s. 2 instrukcja H. Ładosza na temat sposobu zainscenizowania utworu *Uwagi do wiersza ze strony 1-szej. Hymn pierwszomajowy* nie wszedł do tomu *Ślubne obrączki*.

³² „Nowiny Literackie” 1948, nr 21.

³³ S.R. Dobrowolski, *Kronika tygodniowa*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 40, s. 8.

³⁴ Z. Fedecki, *List otwarty do K.I. Gałczyńskiego*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 52, s. 8.

³⁵ K.I. Gałczyński, *List z Moskwy*, „Odrodzenie” 1948, nr 47, s. 1.

wspomnienie poety z moskiewskiego okresu, kiedy był chłopcem: „Wyjeżdżam na miasto, na Moskwę, stolicę mojego dzieciństwa. Otóż i most Krymski, przez który jako mały szczeniak chodziłem na lekcje skrzypiec, otóż i Moskwa-rzeka, w której łowiłem okonie”³⁶. Końcowa obserwacja zdradza groteskową wyobraźnię poety, podtrzymuje chęć uniknięcia stylu oficjalnego i przełamuje afirmacyjno-aprobatory charakter relacji. Zwierzał się żonie:

Wszystko to, moja droga, bardzo piękne, ale jedna rzecz w Moskwie zdecydowanie mi się nie podobała: mandarynki, nadmiar mandarynek. Sklepy tu są zawalane wszelaką gastronomią, a gastronomia mandarynkami. Mandarynki wszędzie: na kramikach i w bufetach teatralnych. Po prostu przejść nie można. A ty wiesz, jak ja nie cierpię mandarynek. Do zjedzenia ćwierci mandarynki nie namówiłby mnie ani ambasador Naszkowski³⁷, ani sekretarz redakcji „Prawdy” Griebniow, ani nawet sam Ilja Erenburg. Tak, ale dzięki tym mandarynkom Moskwa wygląda jak Taormina³⁸.

Podpatrzoną w stolicy ZSRR obfitością mandarynek autor gra, starając się wyprowadzić czytelnika ze schematycznych i propagandowych wyobrażeń o Moskwie. Wzbudza żartobliwą podejrzliwość. A wreszcie pozwala na tajemnicze skojarzenie Moskwy z Taorminą, czyli ukochanym przez Iwaszkiewicza miastem na Sycylii.

Fedecki przyjmuje za dobrą monetę obietnicę poety, że ten napisze cykl wierszy o Moskwie. Gałczyński wywiązał się z danego słowa, ale tylko pojedyncze liryki „z wieńca wierszy Moskwa” weszły do *Ślubnych obrączek*³⁹.

Polemista podsumował swoje oskarżenia i pretensje, wyjaśniając, że jego krytyczną ocenę *Listu z Moskwy* podyktowała troska o wysoki poziom najnowszej literatury:

Zdajemy sobie sprawę z tego, że list nasz zawiera poważne zarzuty. Uważamy przede wszystkim, że od K.I. Gałczyńskiego, jako poety powszechnie wysoko cenionego, mamy prawo wymagać, z tytułu jego naprawdę pięknego dorobku poetyckiego, większego poczucia odpowiedzialności. Poza tym mamy żal do redakcji naszych poważnych pism społeczno-literackich, w których można zaobserwować niekiedy

³⁶ Tamże.

³⁷ Marian Naszkowski (1912–1996) – działacz komunistyczny, ambasador RP w Moskwie (1946–1950).

³⁸ K.I. Gałczyński, *List z Moskwy*. Satyryczną odpowiedzią na list Fedeckiego jest pastisz epistolograficzny Janusza Minkiewicza napisany rzekomo przez J. Iwaszkiewicza, a nawiązujący do jego *Listów do Felicji*: [J. Minkiewicz], *Listy do Felka*, „Odrodzenie” 1949, nr 2.

³⁹ Chodzi o wiersze *Ślubne obrączki* i *Tamara Chanum*, zob. K.I. Gałczyński, *Ślubne obrączki*, Warszawa 1949, s. 5, 9.

bezkrytyczne zamieszczanie utworów literatów z nazwiskiem bez względu na wartość artystyczną i ideologiczną tych utworów. I właśnie dlatego, że list K.I. Gałczyńskiego z Moskwy nie jest wypadkiem odosobnionym, pozwoliliśmy sobie zabrać głos w tej sprawie, w przekonaniu, że wyrażamy opinię wielu czytelników⁴⁰.

List otwarty młodego polemisty, który być może postanowił zwrócić na siebie uwagę swoim osądem o powszechnie znanym poecie, wpisuje się w długi szereg wypowiedzi nieschlebiającej niektórym tekstom Gałczyńskiego. Upublicznianie literackich przytyków nie oznaczało, że twórcy w życiu codziennym stronili od siebie. Niedługo po ukazaniu się *Listu otwartego* Fedeki z autorem *Listu znad rzeki Limpopo* zawiązali tandem tłumaczeniowy. Jako para translatorów przełożyli wiersze Borisa Pasternaka⁴¹, Aleksandra Prokofiewa⁴² i prozę Ilji Gruzdewa i Olgi Forsz⁴³.

Półtora roku po ukazaniu się *Listu otwartego* Fedeki jest tym, który w czerwcu 1950 – krótko po Ważykowym zganieniu poety na V Zjeździe ZLP – załatwił autorowi *Ślubnych obrączek* i jego żonie miejsce wytchnienia, leśniczówkę Pranie, która przeszła do „mazurskiej” legendy. Nad Jezioro Nidzkie twórca przyjechał po przebyciu żółtaczki i z dużą liczbą zamówionych prac literackich oraz translatorskich⁴⁴. Tutaj ułożył „prański” wiersz pt. *Do Pana Ziemowita Fedeckiego / zamieszkałego w Warszawie / przy Alei Niepodległości 130*. Tutaj między innymi przekładał fragmenty *Pieśni* Pabla Nerudy. Nad tłumaczeniami czuwał Iwaszkiewicz, którego nie zadowolił efekt pracy autora *Kroniki olsztyńskiej*. Informował 1 czerwca 1952 roku: „[...] zrobiłem o l b r z y m i ą pracę nad Nerudą, sprawdzając wiersz po wierszu przekłady Gałczyńskiego i [Lecha Andrzeja – przyp. Z. Ch.] Pijanowskiego (okropne oba) podług oryginału i podług przekładu francuskiego. Morze roboty, które odwaliłem sam nie wiem kiedy”⁴⁵ (*Pieśń powszechna* Pabla Nerudy ukazała się ze wstępem w 1954).

W grudniu 1948 roku Iwaszkiewicz i Gałczyński wraz z kilkudziesięcioma literatami poparli połączenie PPS-u i PPR-u, co wiązało się ze zniknięciem „Nowin Literackich” i „Odrodzenia”. W Polsce Ludowej zaczął się nowy etap. Oficjalnie

⁴⁰ Z. Fedeki, *List otwarty*...

⁴¹ B. Pasternak, *Walc z łezką*, „Echo Krakowskie” 1950, nr 3; „Express Wieczorny” 1950, nr 2; „Express Poznański” 1950, nr 1073.

⁴² A. Prokofiew, *Kocham brzozę rosyjską...*, *Śpiew, Pierwsze przymrozki*, „Twórczość” 1950, nr 12, s. 105–106; *pieśń dożynkowa*, „Przyjaźń” 1951, nr 36.

⁴³ I. Gruzdev, O. Forsz, *Ałoszka Pieszkow*, „Przyjaźń” 1951, nr 23.

⁴⁴ Piszę o tym w swojej książce: Z. Chojnowski, *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty I. Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 2011.

⁴⁵ [Jarosław Iwaszkiewicz do Jerzego Lisowskiego], [w:] A. i J. Iwaszkiewiczowie, J. Lisowski, *Listy 1947–1979. T. 1*, s. 351. Czwartym tłumaczem poematu Nerudy był Janusz Strasburger.

nie był on zabarwiany szaro i tragicznie. Obu twórców, którzy należeli do różnych pokoleń literackich, w publicystyce kulturalnej niekiedy stawiano obok siebie. W krajowych wypowiedziach ujmowano ich aprobatywnie, czego humorystycznym przykładem jest wydrukowany w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” z 20/21 stycznia 1952 roku felieton o idei rywalizacji sportowej i pisarskiej *Olimpia i Parnas*. Czytamy tu o fantastycznej wizji zawodów.

Wyobraźmy sobie: na starcie stumetrówki staje Iwaszkiewicz, Wyka, Matuszewski, Pytlakowski, Gałczyński, Jastrun. Starter Staff strzela... a Breza kule nosi. Lecz oto ruszyli. Iwaszkiewicz dodaje sobie ducha duchem *Ód olimpijskich* i wygrywa bezkonkurencyjnie. Patrzcie, i patrzcie młodzi! A Gałczyński został w polu. Nie dotrzymał placu specjalistom, jako typowy wieloboista⁴⁶.

Iwaszkiewicz żegnał „zielonego Konstantego” mową pogrzebową 9 grudnia 1953⁴⁷, co nie było tak wyjątkowe. Wygłaszał przemówienia podczas ostatniej drogi wielu pisarzy i poetów od lat 20. ubiegłego wieku, choćby nad grobem Władysława St. Reymonta⁴⁸. Autor *Czerwonych tarcz*, mimo pewnej przesady w chwaleeniu osoby zmarłej, zresztą charakterystycznej w mowach pogrzebowych, przyznał, że środowisko literackie bliskie Gałczyńskiemu z pewną łatwością dokuczało mu: „Wczoraj jeszcze kaprysiliśmy, czytając jego wiersze, a dzisiaj już wiemy: na takiego poetę nieprędko zdobędzie się nasza w poezję obfita ziemia”⁴⁹. Następnie Iwaszkiewicz objął wartę nad trumną razem z czującym się źle Julianem Tuwimem. Zastąpił więc go po kilku minutach Jerzy Andrzejewski – przed wojną kolega Gałczyńskiego z zespołu redakcyjnego „Prosto z Mostu”, który po bez mała 23 latach wspominał, że dzień pochówku przy ostatniej bramie Powązek Komunalnych był mglisty i wilgotny, „rozdzierająco smutny”. Niewielka grupka żałobników może z zaskoczeniem obserwowała, że Gałczyńskiego nie pogrzebano w Alei Zasłużonych, nie zamanifestowano hołdów⁵⁰. Rząd reprezentował Minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski (daleki kuzyn Iwaszkiewicza) i podsekretarz stanu Jan Wilczek, bardziej znany jako autor powieści socrealistycznej *Nr 16 – produkuje*⁵¹.

⁴⁶ TIP [Tadeusz Jabłoński], *Olimpia i Parnas*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1952, nr 18, s. 4. T. Jabłoński (1919–2019) w l. 1946–1959 był redaktorem sportowym, publicystą w dziale kulturalnym i sekretarzem redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, który wychodził w Bydgoszczy.

⁴⁷ J. Iwaszkiewicz, *Mowa na pogrzebie Gałczyńskiego*, [w:] *Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, przedm. i red. A. Kamińska, J. Śpiewak, Warszawa 1961, s. 575–576.

⁴⁸ J. Iwaszkiewicz, *Zwłoki Reymonta spoczęły na Powązkach* [Przemówienie na pogrzebie Wł. Reymonta], „Dzień Polski” 1925, nr 285.

⁴⁹ J. Iwaszkiewicz, *Mowa na pogrzebie Gałczyńskiego*, s. 476.

⁵⁰ Zob. J. Andrzejewski, *Z dnia na dzień*, „Literatura” 1976, nr 22.

⁵¹ J. Wilczek, *Nr 16 – produkuje*, Warszawa 1951.

W imieniu kwadrygantów i kolegów młodości mówił Stanisław Ryszard Dobrowolski. Szczegółowe wspomnienie z pogrzebu spisał Jerzy Waldorff w memuarystycznym tomie *Czarne owce dla Apolla*⁵².

Po śmierci Gałczyńskiego Iwaszkiewicz należał do zwolenników dorobku Konstantego Ildefonsa. Odwoływał się do jego językowych wynalazków w listach. W zakończeniu listu z 25 kwietnia 1954 roku do swego przybranego syna Wiesława Kępińskiego, po wyjawieniu wszystkich ważnych spraw napisał: „Poza tym chłód, mróz i choroby, »deszcz, myszy i Polska«, przywołując cytaty z *Listu znad rzeki Limpopo*, powstałego w 1934⁵³. Iwaszkiewicz szczególnie w recenzjach posługiwał się innymi, stosowanymi powszechnie od ukazania się *Pieśni* w 1953 roku skrzydlatymi słowami Konstantego Ildefonsa, to jest zwrotem „ocalić od zapomnienia”. Cytatów z wierszy „Czeladnika u Kochanowskiego” (*Niobe. Dedykacja*), które weszły do polszczyzny na stałe, jest znacznie więcej. W „wielkim słowniku” skrzydlatych słów Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego odnotowano ich aż 64 (s. 144–146). Przeglądanie powojennej prasy przynosi odkrycia wzbogacania się naszej mowy elementami poetyckiego języka Gałczyńskiego. „Gazeta Pomorska” z 8 sierpnia 1949 rosnącą statystykę chodzenia do kin w Bydgoszczy poprzedziła spostrzeżeniem poety: „Społeczeństwo nasze jest – jak się wyraża w jednym z wierszy K.I. Gałczyński – coraz bardziej »zakinione«. Interesuje się każdym prawie filmem i wielokroć chodzi na ten sam obraz po dwa razy dla bystrzejszej oceny dzieł kinematograficznych”⁵⁴.

Dziesięć lat po śmierci Gałczyńskiego – w grudniowym numerze „Twórczości” z 1963 – Iwaszkiewicz uczcił zarówno autora *Zaczarowanej drożki*, jak i Juliana Tuwima. We wstępie do wypowiedzi w ankiecie im poświęconej⁵⁵ zauważył, że obaj twórcy „są jeszcze towarzyszami naszego życia”. Z wyrozumiałością, ale też jakby ze stanowczą prośbą, ze świadomością ewangelicznej mądrości: „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni” (Mat 7,1), pisał: „Nie można od poetów wymagać, aby byli czym innym niż byli – a tym bardziej mieć im to za winę. W szerokim i pełnym biegu rozwojowym poezji polskiej każdy ma wyznaczone miejsce przez swój czas, swoje pojmowanie i ograniczenie swoich ludzkich możliwości”⁵⁶.

⁵² J. Waldorff, *Czarne owce dla Apolla*, Kraków 1984, s. 53–57.

⁵³ J. Iwaszkiewicz, W. Kępiński, *Męczymy się obaj. Korespondencja z lat 1948–1980*, wstęp R. Papieski, oprac. A. i R. Papiescy, Warszawa 2014, s. 395.

⁵⁴ (Jur), *Matematyka filmowa*, „Gazeta Pomorska” 1949, nr 216.

⁵⁵ W ankiecie wzięli udział: E. Balcerzan, Z. Bieńkowski, St. R. Dobrowolski, J. Ficowski, J. Huszcza, M. Jastrun, U. Koziół-Przybylak, J. Kwiatkowski, A. Międzyrżeczki, K. Miłobędzka, A. Rymkiewicz, J.M. Rymkiewicz, A. Sandauer, W. Słobodnik, A. Słucki, E. Stachura i A. Stern.

⁵⁶ J. Iwaszkiewicz, *W dziesiątą rocznicę. Gałczyński – Tuwim*, „Twórczość” 1963, nr 12, s. 17.

Bibliografia

- (Jur), *Matematyka filmowa*, „Gazeta Pomorska” 1949, nr 216.
- [Janusz Minkiewicz], *Listy do Felka*, „Odrodzenie” 1949, nr 2.
- „Cyrułik Warszawski”: roczniki 1926–1934.
- „Dzień Polski” 1925, nr 285.
- Andrzejewski J., *Z dnia na dzień*, „Literatura” 1976, nr 22.
- Bartelski L.M., *Na studium w Nieborowie*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 7.
- Chojecki A., *O Gałczyńskim*, „Gazeta Ludowa” 1947, nr 39.
- Chojnowski Z., *Listy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego do Redaktora „Prosto z Mostu”, „Bibliotekarz Podlaski”* 2019, nr 3.
- Chojnowski Z., *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty I. Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 2011.
- Chojnowski Z., *Poetycka wiara Jarosława Iwaszkiewicza*, Olsztyn 1999.
- Dobrowolski S.R., *Kronika tygodniowa*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 40.
- Eleuter [Jarosław Iwaszkiewicz], *O starości*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 20.
- Fedecki Z., *List otwarty do K.I. Gałczyńskiego*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 52.
- Gałczyński K.I., *Hymn pierwszomajowy*, „Świetlica” 1948, nr 8.
- Gałczyński K.I., *Karol Szymanowski „Przekrój”* 1947, nr 105.
- Gałczyński K.I., *Kolczyki Izoldy. Małe oratorium*, „Odrodzenie” 1946, nr 39.
- Gałczyński K.I., *Liryka: 1926–1953*, wyb. i wstęp A. Międzyrzecki, Warszawa 1962.
- Gałczyński K.I., *List do J. Iwaszkiewicza z 29 lipca 1947* [skan], archiwum Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu.
- Gałczyński K.I., *List z Moskwy*, „Odrodzenie” 1948, nr 47.
- Gałczyński K.I., *Ślubne obrączki*, Warszawa 1949.
- Gałczyński K.I., *Wybór wierszy*, Warszawa 1954.
- Gędas K., *Recenzje literackie Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2020.
- Gołubiew A., *List do K.I. Gałczyńskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 1.
- Gruzdew I., Forsz O., *Ałoszka Pieszkow*, tłum. Z. Fedecki, K.I. Gałczyński, „Przyjaźń” 1951, nr 23.
- Iwaszkiewicz J., Kępiński W., *Męczymy się obaj. Korespondencja z lat 1948–1980*, wstęp R. Papieski, oprac. A. i R. Papiescy, Warszawa 2014.
- Iwaszkiewicz J., *Książka moich wspomnień*, wyd. 2 popr., Warszawa 1968.
- Iwaszkiewicz J., *Portrety na marginesach*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 2004.
- Iwaszkiewicz J., *Tristan przebrany (ballada)*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 19.
- Iwaszkiewicz J., *W dziesiątą rocznicę. Gałczyński – Tuwim*, „Twórczość” 1963, nr 12.
- Iwaszkiewicz J., *Wiersze*, t. 2, Warszawa 1977.
- Iwaszkiewicz J., *Zwłoki Reymonta spoczęły na Powązkach* [Przemówienie na pogrzebie Wł. Reymonta], „Dzień Polski” 1925, nr 285.
- Iwaszkiewiczowie A. i J., Lisowski J., *Listy 1947–1979. T. 1*, oprac. i przyp. A. i R. Papiescy, wstęp R. Papieski, Warszawa 2020.

- Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1937* [ankieta], „Prosto z Mostu” 1938, nr 6.
- Jakimiak Z., *Wieszcz czy błazen*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 55.
- Jakóbczyk H., *Poeta*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 2.
- Jaszcz [Jan Alfred Szczepański], *Nagonka na Ildefonsa*, „Dziennik Polski” 1946, nr 343.
- Karwacka H., *Witold Wandurski – propagator twórczości Majakowskiego w Polsce (przyczynek do recepcji)*, „Prace Polonistyczne” z. 28 (1972).
- Kisielewski S., *O kosmicznym bełkocie*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 52.
- Kulawik A., *Kolczyki Izoldy? Kolczyki Baraniej Mordy!*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2004, nr 4.
- Lec S. J., *O „Zaczarowanej drodze” Gałczyńskiego*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 13.
- List K.I. Gałczyńskiego do Anny Iwaszkiewicz z 5 maja 1947 [skan], archiwum Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu.
- Ładosz H., *Uwagi do wiersza ze strony 1-szej [do Hymnu pierwszomajowego K.I. Gałczyńskiego]*, „Świetlica” 1948, nr 8.
- Mycielski Z., *Dziesięć lat temu...*, „Przekrój” 1947, nr 105.
- Pasternak B., *Walc z lezką*, tłum. Z. Fedeki, K.I. Gałczyński, „Echo Krakowskie” 1950, nr 3 (także: „Express Wieczorny” 1950, nr 2; „Express Poznański” 1950, nr 1073).
- Piechal M., *O poezji K.I. Gałczyńskiego*, „Dziennik Literacki” 1947, nr 13.
- Prokofiew A., *Kocham brzozę rosyjską...*, *Śpiew, Pierwsze przymrozki*, tłum. Z. Fedeki, K.I. Gałczyński, „Twórczość” 1950, nr 12; *Pieśń dożynkowa*, „Przyjaźń” 1951, nr 36.
- Prószyński Z., *Na marginesie „Poezji” p. Gałczyńskiego*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 52.
- Romaniuk R., *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza. T. 1*, Warszawa 2012.
- Romaniuk R., *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza. T. 2*, Warszawa 2017.
- S.F. [Stefan Flukowski?], *O poezji K.I. Gałczyńskiego*, „Płomienie” 1946/1947, nr 12.
- Siedem Kotów*, [hasło w:] *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa 2000.
- Stawar A., *Wiersze Gałczyńskiego*, „Odrodzenie” 1947, nr 24.
- Szaflarski L., *U źródeł absurdu*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 81.
- TIP [Tadeusz Jabłoński], *Olimpia i Parnas*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1952, nr 18.
- Waldorff J., *Czarne owce dla Apolla*, Kraków 1984.
- Wandurski W., *Sadze i złoto*, Warszawa 1926.
- Wążyk A., *Perspektywy rozwojowe literatury polskiej. Referat wygłoszony na V Zjeździe Związku Literatów Polskich*, „Nowa Kultura” 1950, nr 14.
- Wilczek J., *Nr 16 – produkuje*, Warszawa 1951.
- Wilkoń T., *Poematy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, Katowice 2010.
- Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, przedm. i red. A. Kamieńska, J. Śpiewak, Warszawa 1961.
- <https://nazwiska.ijp.pan.pl/haslo/show/id/5897>.

Zbigniew Chojnowski

University of Warmia and Masuria in Olsztyn

**TOWARDS GAŁCZYŃSKI: IWASZKIEWICZ AND OTHERS
(FROM THE HISTORY OF A NON-INDIFFERENT POET)**

Summary

The article is an attempt to reconstruct the relationship between Jarosław Iwaszkiewicz and his close circles and Konstanty I. Gałczyński. The nature of the relationship was ambivalent. In Polish press in the years 1946–1953, the author of *Zaczarowana dorożka* [*The Enchanted Carriage*] was both glorified and criticised. The famous fragment of Adam Ważyk's speech of June 1950, the best-known manifestation of the disputable presence of Gałczyński in the post-war literary life is one of many proofs that he became a kind of a "whipping poet". The lyrics and other writings by Konstanty Ildefons inspired usually anonymous authors to write their parodies. The article documents the reception of the life and works of Gałczyński and presents his connections with the people and government institutions of the People's Republic of Poland in an interpersonal perspective, revealing a dangerous game between the lyricist and current politics.

Keywords: Lyrics and politics, pastiche, "the whipping poet", literary debates, Polish Stalinism.